Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 37. **Nr. 15.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW** Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

C. k. Austryackie Koleje Państwowe.
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowych w Krakowie.

Do L. 39564/05.

Przedłużenie okresu kursowania pociągów sezonowych pomiędzy

KRAKOWEM-RĄBKĄ a ZAKOPANEM
jakoteż pomiędzy
NOWYM TARGIEM a SUCHĄHORĄ.

1. Pociąg sezonowy **Nr. 49 1020 1120 1219 6120** odjeżdżający z **Krakowa** o godzinie 3. popołudniu, przybywający do **Rabki** o godzinie 6. minut 37 wieczór, a do **Zakopanego** o godzinie 8. minut 30 wieczór, jakoteż pociąg sezonowy **Nr. 6113 1214 1113 1013 44** odjeżdżający z **Zakopanego** o godzinie 8. minut 40 rano, z **Rabki** o godzinie 10. minut 23 przedpołudniem, a przyjeżdżający do **Krakowa** o godzinie 2 minut 4 popołudniu będą kursowały do 30. września b. r. włącznie.
2. Pociąg osobowy **Nr. 6111**, odjazd z **Zakopanego** o godzinie 10. minut 15 przedpołudniem, przyjazd do **Chabówki** o godzinie 12. minut 15 w południe, będzie kursował dopiero od 1. października b. r.
3. Pociąg osobowy **Nr. 6511**, odjeżdżający ze **Suchyhory** o godzinie 8. minut 20 rano, a przyjeżdżający do **Nowego Targu** o godz. 9. minut 23 przedpołudniem, będzie kursował do 30. września b. r. włącznie.
4. Pociąg mieszany **Nr. 6551**, odjazd ze **Suchyhory** o godzinie 9. minut 40 przedpołudniem, przyjazd do **Nowego Targu** o godz 10. minut 57 przedpołudniem, będzie kursował dopiero od 1 października b. r.
5. Pociąg mieszany **Nr. 6552**, odjazd z **Nowego Targu** o godzinie 5, minut 40 rano, przyjazd do **Suchyhory** o godzinie 7. minut 30 rano. będzie kursował także w poniedziałki do 30. września b. r. włącznie aż do **Suchyhory.**
6. Pociąg osobowy **Nr. 6514**, odjazd z **Nowego Targu** o godz. 7. minut 50 rano, przyjazd do **Suchyhory** o godzinie 8. minut 55 rano, będzie kursował w każdy poniedziałek dopiero od 1. października b. r.

Kraków, w lipcu 1905 r.

C. k. Dyr. Kolei państw. w Krakowie.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 37. Kraków, dnia 1 Sierpnia 1905 r. Nr. 15.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Do dziatwy polskiej!

(W czasie wakacyj).

Polska dziatwo — już w młodości
Czcij pamiątki Twej przeszłości,
Nim dojrzejesz czynem,
Poznaj dzieje pełne sławy,
Żywot świetny, koniec krwawy,
Jakiejś Matki synem!

A poznawszy, pomnij o tem,
Że nie lada kto klejnotem,
Równym się poszczyci,
A kto ma go w ojców spadku
Musi bronić do ostatku
I oddać zań życie.

Twoja droga, choć cierniowa,
Ale święta, honorowa,
Gdy Ojczyzna w grobie,
Kiedy gnębią Ją tyrany,
Goić ciężkie ziomków rany,
Zapomnić o sobie.

Naród podnieść, nanielić,
Z nim się zbratać, weń się wcielić
Przyrosnąć do ziemi,
Zawsze świecić Mu przykładem
Ciągłej pracy pilnym śladem
Cnotami swojemi.

Szczera praca będzie siewem,
Co wystrzeli bujnem drzewem
Z próchniałych korzeni,
Pień odrodzi wiekiem stary,
A gałązki i konary
Swieżo zazieleni!

Gordziewicz.

FERDEK SOCYALIK.



Okruteczna ci, choroba, pieczka i par, że ci już nawet pod oliandrami strzymać trudno Pajęczyna[1]) ci się lepi do ciała. jak nieprzymirzający wekslarz do oficera, adachy pieką jak nieszczyńście, a z pod szabaśnika to ci się wedle kłapuchów[2]) ciurczkiem woda wali. Żeby nie to, że to odznaki partyjne i rydaktorskie, tobym i czyrwony krawat i adachy kinął do bani i chodziłbym se jak pan. Abo, żeby nie to rydakturstwo i wojna z burżujami. tobym se legnął w knakach pod Liliją Wenedą i parzyłbym se kimke jak się patrzy, dopókiby chatracz nie przyknajał i nie kazał mi odwalić. Ale bez to sakramenckie grypsanie, to ci se nawet na taką wylegiaturę choroba, pozwolić nimożno, bo trza ciągiem porządek stary walić i nowy zaprowadzać ład.

A co się tyczy wedle łat, toby ci je powinni policyjnie brzanom po pod szyję ponakładać, bo ci choroba, noszą takie niskie kołnirze, że ci się człowiekowi aż cosi dzieje na taką ich otwartość, że ci im aże do serca ziorać można. a takie ci to serca mają wzruszone, że ci się w nijaki sposób nimożno oprzyć wrażeniu i choćbyś nie wiem jaki twardy był, to zmiękniesz i musisz ślame trzymać z naszą partyją i agitować przeciw zatrudnianiu brzan nocami po fabrykach. We dnie niech se tam zarobi u burżujów i klerykałów, ale jak ino łysy wyńdzie na grzędę, to już powinna mieć czas dla partyi, to jest niby dla siebie i dla towarzyszów.

Bez to, jak ino Mańka wyńdzie o 6-tej z fabryki cygarów, to ci poknaję z nią do krakowskiego parku na kolację, a potem ją wezmę na redakturski fotel w operecie. Ale mi musi w bufecie rządzić blache. Abo blachy dziś na ten spar nie chce, ino wedle ochłodzenia wielgą z rumiankiem.

Żydzie, chorobo, dej prędko taką, bom się strasznie zmordował grypsaniem.

---

[1]) ubranie. [2]) uszy.

Kącik lwowski.

(o radzie nowej, meblach, mamkach i burmistrzu z Radymna).

Szle z Radymna, burmistrz miasta
Człek przyjemnej facyaty,
Pan Pokpiewicz — Michalskiemu
Gratulacye i wiwaty!

Gratulacya koleżańska
Wagi sprawie nic nie nada,
Bo się razem z cnym Michałem
Nowa miejska spaźnia rada!

W końcu radziec się wyrwawszy
Z trudem, z objęć swojej samki,
Radzi nad tem, jakby z wałów
Powypędzać z wojskiem mamki!

Lub się bojąc, żeby armja
Nie została wnioskiem tknięta,
Wnet odmawia za grosz miejski
Michała... apartamenta.

Więc burmistrzów nie zmieniajmy
Panom Rajcom radzę szczerze
Bo cóż będzie, skoro nowy
Zechce dostać meble świeże.

Cóż, że salon się odnowi,
Lecz nie sprzątnie nikt ulicy
Boby trzeba powymiatać
Najpierw radców ze strzelnicy!

Na to jednak braknie forsy,
Zanim więc się ich rozegna,
Zanotujmy, jak się czule
Małachowski z Radą żegna.

Ile list ten łez wylanych
Ile ma on czułej treści;
Tego w sobie kronikarski
Mój artykuł nie pomieści.!

Mnie ten tylko słuchacz pojmie,
Co się z wielkim zna lamentem,
Który zczasem został niczem
Choć był dawniej prezydentem!

I najgorzej, że list rzewny,
Choć me oko za nim śledzi,
Został jak dotąd niestety
Całkiem tak bez odpowiedzi.

Chyba nad nim się zlituje
Zacny burmistrz nasz w Radymnie.
Na pociechę Michałowi
Telegramik czuły hrymnie.

Wtedy widząc tryumf cnoty,
Co nad „bagnem" ludzkiej złości,
Podam treść jej w mym kąciku
Do powszechnej wiadomości.

Netin.

ŻEM JA TRZPIOT!

(Z podróży).

Swoji, co mnie sercem darzą,
Widząc wciąż z wesołą twarzą,
Głoszą, żem ja trzpiot,
Że mi w życia tej podróży
Miło bujać, z palm do róży,
W świeżych kwiatów splot!

I nie wierzą, jak to męczy
Mieć motyle skrzydła z tęczy,
W oby pędzić świat,
Zanim jeden dzionek minie,
Znowu w świeży być w gościnie,
W pośród obcych chat.

Jak tęsknota zmęczy cicha,
Ze świeżego pić kielicha
Czując dawny czar —
I w tym ciągłym naprzód locie
Za przeszłością być w tęsknocie...
A iść w nowy gwar...

Wszędzie siebie część zostawić
Wszędzie bolem pierś zakrwawić
Nie wiedząc gdzie kres...
Zkąd więc brać na zawołanie
Przy rozstaniu... na rozstanie
..:Ciągle świeżych łez?

Emanuel.

Kiedy dziewczę kocha?

(Wskazówki dla zakochanych).

Patrz i słuchaj, gdy w rozmowie
Dziewczę, w każdem swojem słowie
Na zewnętrzną formę zważa,
Lada słówkiem się obraża,
Z dąsem śmieje się nieszczerze
To w te gniewy ja nie wierzę!

Skoro w tańcu i zabawie
Nie spostrzega ciebie prawie.
A w figurze, gdy wybrana
Tańczy z tobą, choć do rana
Niezmęczona, grzeczna, chętna,
To ci nie jest obojętna.

Gdy chwilami, ty za długo
W towarzystwie bawisz drugą,
Ona blednie, znowu płonie,
Ze wzruszenia drżą jej dłonie,
Poczem dąsa się i focha
To dziewczątko szczerze kocha!

Lecz gdy z tobą mówi wiele,
Gdy na ciebie patrzy śmiele,
Kiedy okiem wgląda w oko,
Wzdycha głośno, a głęboko
To ci mówię całkiem szczerze,
Że w jej miłość... ja nie wierzę!

Emanuel.

PRZY OKNIE.

SIELANKA.

Przed oknem otwartem
Ze strzelbą i chartem
Stał chłopiec, a w oknie dziewczynka,
A okno, aż miło
Ich twarze odbiło,
On blondyn a ona szatynka.

Ja chociaż nieznacznie
W okienko to bacznie
Patrzałem, na dziewczę, panicza,
A talfa zbyt pusta,
Złączyła ich usta,
Odbiła różowe oblicza.

I mimo mych chęci
Wiatr oknem wciąż kręci,
Że znowu przemknęli oboje,
Wiatr złączył ich dłonie,
Wsparł główkę na łonie,
W jej włosów zamotał go zwoje.

I główka, przy główce,
W szyb zmogła wędrówce,
I szyjkę opasły ramiona,
Nic złego, w tem przecie,
Bo nie wiem — czy wiecie?
Że trzecia zapowiedź głoszona!

Nelin.

Z kwiatków skradłem jej całusa!

(z dobytu na wiligiaturze)

Ze zielonej, świeżej trawki,
Z naszych, barwnych, polnych kwiatków,
Ze storczyków i bławatków
Skromny bukiet dla zabawki
Wiązała z kwiatów, z trawki.

Choć go z polnych wiła kwiatków
Ułożyła barwnie, z gustem,
Lecz, że była dzieckiem pustem,
Mnie nie chciała oddać kwiatków,
Polnych jaśków i bławatków.

Rozbawiona, żywa pusta,
Lub ze żartów, lub z pokusy,
Rozdawała im całusy,
Ostrą trawkę brała w usta,
A z mej prośby drwiła pusta!

Wtem wilgotny od całusa
Wypadł bukiet z rąk przypadkiem,
Ja podniosłem go ukradkiem,
Zwyciężyła mnie pokusa
Z kwiatków ... skradłem jej całusa.

Emanuel.



Nikt w świecie nie ma kucharki
Tak dobrej jaką ma Rzesza.
Nos we wszystkie wściubia garnki,
W każdym coś trochę zamiesza.
Tu coś dorzuci nieznacznie,
Tu żywy ogień podpala,
Byle ugotować smacznie
Dla siebie i dla kaprala.
Tu trochę ognia podłoży,
Tu znowu trochę podmucha,

A zawsze w bojaźni bożej,
Skryje coś w fałdach fartucha.
Tutaj bigos Bułygina,
Tutaj japońska sielanka,
A tu przysmaczek dla syna:
Wyborna norwegska pianka.
Tu pyszna pieczeń na dziko,
Bardzo pikantna i krucha,
A tutaj gulasz z papryką
Z pod pokrywy kipi bucha...

Przepyszne będzie podanie,
No i z każdego talerza
Niezgorszy kąsek zostanie
Dla niej i dla jej żołnierza.
— Tylko pamiętaj kucharko,
Że z twem pragnieniem najlepszem,
Gdy dasz zadużo o ziarnko...
Angielskim zdławisz się pieprzem.

Przegląd polityczny.

Pośrednicy pokojowi walczących mocarstw zbliżają się coraz więcej ku sobie i lada dzień spotkają się z sobą. Wrównie szybkiem tępie zbliżają się ku sobie walczące armie, a raczej armia japońska szybko posuwa się naprzód, zaś armia rosyjska trzyma się wypróbowanej taktyki Kuropatkina, i Liniewicz po dawnemu telegrafuje do cara : „Nieprzyjaciel zaatakował nas i poniosł straszne straty, poczem cofnęliśmy się". Lada dzień można oczekiwać rozstrzygnięcia bitwy, co najkorzystniej świadczy o pokoju, gdyż wedle wiadomości z Japonii, br. Komura podjął się pośrednictwa pod tym tylko warunkiem, że pierwej będzie zdobyty Sachalin, zdobyty Władywostok i stoczona wielka bitwa w Mandżuryi.

Rychłemu zawarciu pokoju sprzeciwia się jednak część więcej dbałych o honor Rosyi wielkich książąt i patryota Zimmermann, który według obliczeń „Razświéta" zarobił dopiero $1\frac{1}{2}$ miliona rubli, a chce koniecznie do dwóch milionów dociągnąć, bo słusznie twierdzi, że bogactwo obywateli to bogactwo Rosyi, a bogactwo Rosyi, to jej zwycięstwo. Tejsamej teoryi trzyma się znaczna część jenerałów rosyjskich, którzy według doniesienia „Nowoje Wremia" „zachaczyli się" przy różnych komitetach pomocy dla rannych, jakkolwiek z placu boju jeszcze przed pierwszemi stratami cofnęli się w porządku. Nie trzeba jednak zapominać, że rosyjskiemu oficerowi, zwłaszcza wyższej rangi, nie trudno o rany, chociażby w cale nie był na polu bitwy. Dość przypomnieć z ostatnich dni zamach na jenerała gubernatora Moskwy Kozłowa zamach w obozie saperów pod Kijowem na komendanta Nelimowa.

Ale i przyjemności i rozrywek umieją rosyjscy żołnierze dostarczyć swoim oficerom. W obozie w Petersburgu odcięli i puścili w powietrze balon z kilku oficerami, aby choć raz w państwie knuta użyli swobodnego niczem nie skrępowanego ruchu. Weselszą jeszcze jazdę, bo z sawami, chciano urządzić Pobiednoscewowi, ale oberprokurator synodu zręcznie się od niej wywinął. Wobec tego zaniechał nadpowietrznej żeglugi i car który miał swemu wiernemu doradcy towarzyszyć, jak tem świadczą przygotowania w zamku Ilinskoje, odkryte zanim zdołały przemienić zamek w balon. — Pragnąc uniknąć tego rodzaju owacyi, zaniechał car także zamierzonej podróży do Moskwy.

Pojechał natomiast do Bioerkoe, aby się swego najlepszego przyjaciela i najmądrzejszego z mądrych poradzić, co onby zrobił w takim wypadku, a przedewszystkiem czyby nadał konstytucyę jaką. Przyjaciel poradził mu. aby konstytucyę nadał. bo u niego najlepszy dowód, że z konstytucyą taksamo dobrze jak i bez niej można odbierać wiarę, mowę, ziemię, a nawet jeszcze wygodniej, bo odpowiedzialność nie spada na koronowaną głowę tylko na rząd, który można zawsze napędzić. Poradził mu także aby pozbył się Królestwa, bo z niem największy kłopot a on tam ma już dosyć swoich, to sobie prędzej da radę. W zamian za to radzi mu wziąść sobie Węgrów, a oni go już najlepiej nauczą, co to jest konstytucya, i ułożą mu dla niej tyle niewzruszonych formuł, że będzie można wykręcić z niej, czego dusza zapragnie.

Najbardziej wzruszyła go wiadomość że tak upragniony przez przyjaciela następca tronu, jest głucho-niemy. Na głuchotę nie może nic poradzić, ale w mówieniu podjął się go wyręczyć, bo pod tym względem mógłby z łatwością zastąpić wszystkich władców świata. Nie może też pojąć, poco oni wszyscy obok niego istnieją, radby z ich bark zdjąć ciężar rządzenia i wszystkie korony połączyć w swojej ręce. lub w rękach swej rodziny.

Na razie marzy o opróżnionej koronie norweskiej dla swego trzeciego syna, księcia Eitla, Fryderyka. W dalszej przyszłości śni mu się unia Danii, Szwecyi i Norwegii pod jego rządami, potem Holandya i Belgia, potem świat cały, jak długi i szeroki, wszystkie ziemie, wszystkie morza aż po za mury sanatoryum psychiatrycznego. Tu jednak dążności jego schodzą się z dążnościami Mikołaja i mogą doprowadzić do konfliktu, Celem zjazdu było omówienie i tej ewentualności. Zjazd odbył się bardzo okazale, w asystencyi blisko 3000 ajentów cywilnych.

Wszystkim jednak dogodzić nie można. Ze zjazdu nie jest zadowolona Francya i gdy Witte w przejeździe do Ameryki zaczął się w sprzymierzonej rzeczy pospolitej oglądać za nową pożyczkę Rouvier powiedział mu wyraźnie, że zjazd odbył się w chwili nieodpowiedniej. Ciekawa rzecz, czy też p Rouvierowi wyda się odpowiednią chwila konferencyi w sprawie marokańskiej.

Carowi znowu niezbyt odpowiednią wydała się chwila, którą sekretarz wojny Stanów Zjednoczonych p. Taft i panna Alicya Rooseveltówna wybrali sobie na odwiedzenie mikada. Niemcy znów uważają za nieodpowiednią chwilę odwiedzin Anglię przez flotę francuską i chwilę. w której flota angielska zamierza się przejechać po morzu Bałtyckiem.

Sułtan twierdzi, że nieodpowiednią chwilę wybrał sobie ktoś do swych doświadczeń pyrotechnicznych podczas Selamliku. wykonawcy doświadczeń twierdzą także, że chwila była nieodpowiednia, że trzeba było opóźnić ją o parę minut.

Panu Jeittelesowi znowu wydaje się nieodpowiednią chwila upaństwowienia Kolei Północnej, kiedy on z niej czerpie olbrzymie dochody.

Koło Polskie i krakowska Rada miejska mają dokazać rozmaitych cudów, tylko także czekają na odpowiednią chwilę.

Z powodu wyjazdu naczelnego redaktora naszego do Królestwa Polskiego i zatrzymania go na granicy — numer niniejszy opóźniony.

REDAKCYA.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Gńewasz śę zapewne Pańe Rydakturze, że tak późno odemńe otrzymujesz renkopis, ale *uwożo pon* ńe ja temu wińen, ale juchy Mochy, a rzecz ma śę cała jak następuje:

Źęć mój *uwożo pon*, co jest profesurem u św. Anny, powiada: Ojćec był *uwożo pon* w Wiedniu i Peszcie, a stolicy Polski tj. Warszawy ńe zna ja tam mam *uwożo pon* brata, więc pojedźmy do ńego. Tak ći dałem śę *uwożo pon* namówić i pojechałem. — Z początku było *uwożo pon* wszystko dobrze. Zwidźiliśmy se wszystkie narodowe pamiątki. Warszawa podobała mi śę bardzo, a szczególńe tamtejsze kobitki, które *uwożo pon* są szykowńejsze od naszych krakowianek i jakieś *uwożo pon* do menżczyzn śmielsze. Ale w powroće spotkała mńe *uwożo pon* smutna przygoda, bo na granicy ńe spodobał śę jakiemuś żandarmowi moskiewskiemu mój przyzwoity brzuch i fizyognomia, posądził mię, że jestem *uwożo pon* przywódcą socjałów, czy anarchistów, tak ci mię *uwożo pon* zamkli do ula, a zanim śę *uwożo pon* sprawa wyjaśniła, jaki jestem porządny krakowianin i radca miejski, co z bombami i socjalistami *uwożo pon* ńe ma ńic wspólnego, tak ci mię przetrzymali tydzień w hareszće, bez co ten numer „Djabła“ śę opóźni, a za co uprzejmych czytelników, piękne czytelniczniczki i pana Rydaktura przepraszam.

* * *

Doczekałem śę *uwożo pon* tej szczęśliwej chwili, że słowo ogłoszone przed przeszło dwudźestu laty przez ńeodżałowanej pamięci Pryzydenta Zyblikiewicza stało śę ćałem i odzyskaliśmy napowrót zamek na Wawelu. Zawsze sę *uwożo pon* myślałem, że chwila odzyskania zamku Wawelskiego będźe przez kraj *uwożo pon* uroczyśće obchodzona, a tu *uwożo pon* formalne kpiny. Zeszło się kilku urzędników, zamek cichaczem objęli, dokument spisali i kwita. Jeżeli *uwożo pon* marszałek Badyni ta zakomenderował, to z ńego jest *uwożo pon* zły komendant, bo na taki akt uroczysty powinien byó zaproszony kraj cały, Wawel powińen być *uwożo pon* ubrany chorągwiami, a pod Wawelem powinny stać tłumy ludźi, a tu *uwożo pon* marszałek ńe zaprosił na ten akt uroczysty ani reprezentantów naszej *uwożo pon* gminy, ani Kasy oszczedności, która *uwożo pon* prawie milion koron na odzyskańe Wawelu poświęćiła. Pokazuje śę *uwożo pon*. że Marszałek złym jest patrjotą, ńe rozumie *uwożo pon* ducha narodu, a naszą największą pamiątkę odbirał od wojskowości jak śę *uwożo pon* odbira, nowy szpital lub budynek powiatowy w Mośćiskach lub inny w Fujarowie.

* * *

Śerpień jest *uwożo pon* mieśioncem słomianych wdowców, którzy wyrwawszy śę z jarzma małżeńskiego, używają wszelakich przyjemności miejskich. Ja ta tyż *uwożo pon* wysłałem moją Magnifikę do Habówki, a sam chcąc se uprzyjemnić wieczory, chodzę do Parku krakowskiego, gdźe daje *uwożo pon* przedstawieńa operetka lwowska. Park krakowski leży już *uwożo pon* na Czarny wsi, która jest słynna z jarzyn wyborowych, bo ma znakomitą źcmię, widać, że na tej źemi ńe tylko *uwożo pon* dobre udają śę jarzyny, ale i operetka dobra udać śę może, bo inaczej o wybornej lwowskiej operetce powiedźeć ńe można. O solistach *uwożo pon.* że są wyborni, już ńeraz w „Djable“ pisało, ale oprócz solistów *uwożo pon* zasługują też na pochwałę i chóry, które ńe tylko znakomiće śpiwaję, ale tyż wyborńe są wyreżyserowane i bez ńich cała *uwożo pon* operetka straćiłaby urok. To też *uwożo pon*, sądzę, że w przyszły piątek na benefis chórów, pójdą ńe tylko słomiane wdowce, którym operetka uprzyjemńa życe, ale i w ogóle wszyscy miłośnicy dobrego śpiewu i muzyki, jako też *uwożo pon* i inni ludźe co zechcą wieczór spędźić przyjemńe, czego tu na tej spiekoće *uwożo pon* z serca życzę. Nowego naczelńika administracyi podatku jeszcze ńe ma, to mogą wszyscy śmiało iść na operetkę. gdyż ńe będźe *uwożo pon* takiego, coby im zarzucił, że mogą duży podatek płacić, bo śę po operetkach uwożo pon rozbijają.

Od Administracyi. Świeżo wyszedł tom poezyj naszego jubilata „Nelina“ p. t „Pyłki“. = Do nabycia w Administracyi „Djabła“ po cenie ***2 korony*** za egzemplarz wraz z wysyłką pocztową.

ZAKOPANE.

(Z wystawy przemysłowej).

Trochę kwiatów, dużo cukrów,
Jeszcze więcej uprzejmości,
Lecz jak dotąd ciągle mało,
Zacnych gości, hojnych gości.

Alkoholów nie brak wcale
W ich układzie pełno zmysłu,
Wszak to dotąd najważniejszy
Nasz produkt... przemysłu.

Jest muzyczka niezbyt liczna,
Grają cicho, jak lirnicy
Czyżby to był... marsz żałobny...
Dla kolejki do Świednicy.

Z planem o niej, siedzi pilnie
Pan Dzieślewski, czasem chrapnie
Z braku gości i znów czeka,
Może jaka akcja kapnie!

Komitecie, jednej tylko
Mnie wyjaśnij łamigłówkę,
Że na miejsce, dla wystawy
Ty wybrałeś... Adasiówkę!!

Spory spacer więc od niego
Zakopiańskie straszą chmurki,
Chyba chciałeś, żeby odbyt
Jaki taki miały furki.

Lecz gdyś odbył Gościu podróż
I przebrodził schodów szczeble,
To podziwiaj, ba zakupuj
Zakopiańskie śliczne meble.

Sprawiaj stroje i serdaki,
A gdyś bardziej jest bogaty
To nie żałuj twej mamony
Na tkaniny i makaty.

I gdy z kiesą wypróżnioną
Już wyjdziesz z wystawy
To sam przyznasz, że nasz przemysł
Nierbardzo... kulawy.!

Gordziewicz.

Ze zdrojowisk.

(Krynica).

Piękna pani, próżno łudzisz
Rumieńcami twojej cery,
Bo choć pysie masz różowe
Przecież cierpisz... serca szmery!

Piękna pani, nie chodź wiele,
Bo słabości twojej znamię,
Że pod górę tchu ci braknie,
Gdy nie wesprze męskie ramię.

Nie chodź więc na Michasiową,
Bo pomimo ocząt żaru,
Wobec deszczu i wilgoci
Rychło dojdziesz do kataru!

Więc choć patrzysz, jak Madonna
I flirt tobie ani w głowie,
Pójdzie z skargą list do męża,
Że za mało dbasz o zdrowie.

Do hartownej pracy w życiu
Nie wystarczy zapał szczery,
Zdrowia trzeba, piękna pani
Radykalnie, lecz, twe szmery!

Nelin.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 48745/V

Z powodu odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej zaprowadza c. k. Dyrekcya Kolei Państwowych w Krakowie celem odwiezienia pątników dnia 15-go sierpnia następujące umyślne pociągi z Kalwaryi:

do Krakowa i Tarnowa o godz. 2·24 popołudniu
" " " " " 3·17
Do Krakowa, Tarnowa i Oświęcima o godzinie 4·50 popołudniu.
do Krakowa i Tarnowa o godz. 8·00 wieczór
" " " " " 9·00
do Suchy, Chabówki i Nowego Sącza o godzinie 7·49 wieczór
do Suchy, Żywca i Zwardonia o godz. 4·46 pop.
" " " " " 5·25 "

C. k. Dyrekcya Kolei Państwowych.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

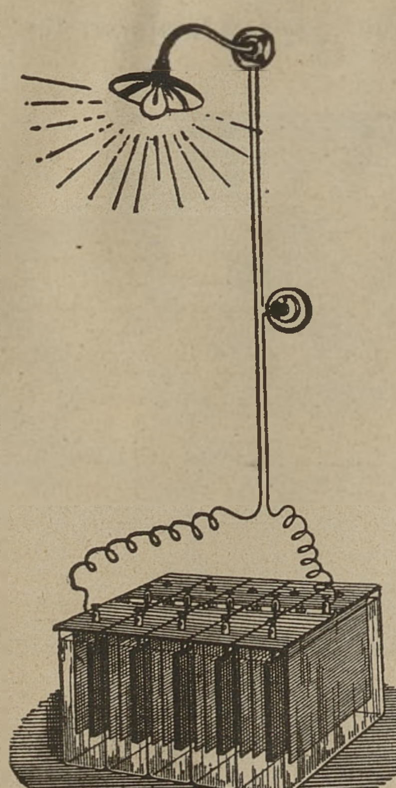
Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·—
			Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541.—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	14%	—	pośmiert. i miesz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacone szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . . „	—	—	2,425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—



Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem / po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem / po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez** Towarz. lekarskie **ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 417 6—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

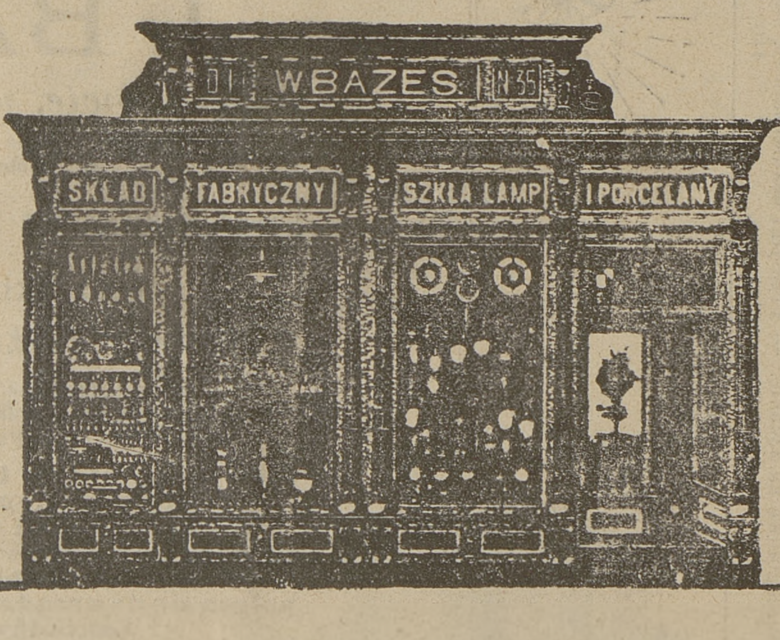
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 AKCYJNEGO TOW. 6—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.